



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odniesieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 126.

Nr. 101.

Wągrowiec, sobota dnia 28 grudnia 1929

Rok IV.

Po wystąpieniu ks. Ulitzki na zjeździe berlińskim

Paryż, 28. 12. Prasa komentuje obszernie zjazd, jaki się odbył w Berlinie między przedstawicielami sfer katolickich francuskich a członkami niemieckiego centrum.

W „Action française” Jacques Bainville oświadcza, iż katolicy francuscy ludzili się nadzieją, że dla dojścia do porozumienia z Niemcami wystarczy mówić z nimi o pokoju, cywilizacji i ideach. Gdy jednak znaleźli się wobec niemieckich uczestników kongresu, stanowiących śmietankę stronnictwa centrum, ciśnięto im w twarz całą masę narzekania i pretensyj.

Rzecznikiem katolickich Niemiec wybrany był nie bez specjalnego zamiaru ks. Ulitzka, przywódca kampanii antypolskiej na Śląsku. Rozwinał on tezę wcale nie nową, lecz na którą Francja zwraca zbyt mało uwagi. Jest to teza, którą popierał w Genewie kanclerz Müller, do której Stresemann powracał od czasu do czasu i którą byli kanclerz Wirth, również katolik, niedawno jeszcze rozwijał, mianowicie teza rękomych licznych ustępstw czynionych przez Rzeszę Niemiecką, przez „tę odwieczną ofiarę idei pokoju”, podczas gdy Francja ze swą sławną polityką o podwójnym obliczu uporczywie uchyla się od wyciągnięcia konsekwencji z ugód lokarneskich. Ks. Ulitzka wyraźnie kwestję postawił: „Niemcy chciałyby przyłączyć do siebie Austrię, odebrać cały Śląsk i znieść korytarz gdański”. Nie potrzeba chyba się pytać, kończy dziennik, do czego potem będą dążyli.

W związku z zarzutami prasy francuskiej ogłasza berlińska „Telegraphen Union” oświadczenie prałata Ulitzki, który zaznacza, iż wogóle do nikogo nie żywi nienawiści, a już zupełnie nie można mu przypisywać tego rodzaju stanowiska w stosunku do Polski. Jeżeli występuje przeciw pewnym postulatam, dotyczącym pogranicza polsko-niemieckiego — podkreśla Ulitzka — to czyni z głębokiego przekonania, iż granica ta nie daje dostatecznych gwarancji utrzymania dobrych stosunków między Polską a Niemcami. Jednak mówiąc to, kierował się zawsze myślą o pokoju. Ogniska konfliktu polsko-niemieckiego szukać należy w wykreśleniu granicy między obu państwami. Prałat Ulitzka zapewnia, iż zawsze odczuwał zadowolenie z powodu odzyskania niepodległości przez Polskę, jako Niemiec jednak, musiał występować przeciwko tym faktom, które uważał za niesprawiedliwe. Ulitzka protestuje wkońcu przeciw zarzutowi, jakoby oddziaływać miał ujemnie na przebieg rokowań handlowych między Polską a Niemcami, zaznaczając, iż traktat handlowy polsko-niemiecki uważa za rzecz nieuniknioną.

Od redakcji: Oświadczenie ks. Ulitzki jakoby „zawsze odczuwał zadowolenie z powodu odzyskania niepodległości przez Polskę” — jest doprawdy nie pozbawione — humoru... Cały szereg wystąpień tego polityka przeciw Polsce z okazji spraw górnośląskich, przeczy jaskrawo temu oświadczeniu.

Paryż, 28. 12. Wobec poruszenia, jakie wywołała berlińska konferencja delegacji katolików francuskich z przedstawicielami niemieckiego centrum, korespondent PAT zwrócił się do jednego z uczestników wycieczki prof. René Pinon, który udzielił mu następujących wyjaśnień:

„Konferencja ta nie była pierwszą. Od kilku lat grupa katolików francuskich spotyka się co rok z odpowiednią grupą niemiecką. Celem tych spotkań jest ustalenie coraz ściślejszych stosunków osobistych, aby tą drogą usunąć nieporozumienia i wzajemne podejrzania, które zrodziły się w toku wypadków ostatniej wojny. Program mających się toczyć rozmów ustalony jest zgóry w głównym swym zarysie.

W tym roku dwaj referenci, wyznaczeni z każdej strony, powinni byli przedstawić to, co przeciętny obywatel francuski zarzuca Niemcom i odwrotnie. Niema więc czego się dziwić, że jeden z referentów poseł Ulitzka zarzucił m. in. Francji, iż staje w obronie interesów Polski i nie dopuszcza możliwości jakiegokolwiek zmiany granicy polsko-niemieckiej.

Gdy delegacja niemiecka wyraziła życzenie, aby wymieniona kwestja granicy dyskutowana

Gabinet ma być utworzony dziś wieczorem

Warszawa, 27. 12. Dzisiaj z rana powrócił do Warszawy desygnowany na premiera prof. Bartel po trzydniowym pobycie we Lwowie. O godzinie 11 złożył wizytę marszałkowi Sejmowi Daszyńskiemu, u którego bawił do godz. 1, poczem złożył krótką wizytę marszałkowi Senatu, Szymańskiemu. O godz. 5 po poł. prof. Bartel będzie przyjęty w Belwederze przez Piłsudskiego. W konferencji na dzisiaj zapowiedzianej jest rozmowa prof. Bartla z p. o. ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskim. Obiegają pogłoski, że do tej chwili następujące teki są już zdecydowane: Matuszewski — skarb, Piłsudski — wojsko,

Zaleski — sprawy zagraniczne. Prawdopodobnie jeszcze około 2 dni będą trwały rozmowy na temat formowania gabinetu.

Warszawa, 28. 12. W ciągu wczorajszego popołudnia po naradzie z Piłsudskim prof. Bartel przyjął kolejno dawniejszych ministrów Morawskiego, Czerwińskiego i Boernerera.

Z kół, stojących blisko p. Bartla mówiono, że z zestawienia osób przyjmowanych nie można jeszcze wnioskować o składzie osobowym przyszłego gabinetu.

Liczą się z prawdopodobieństwem, że gabinet zostanie ustalony dziś wieczorem.

Prześladowanie katolików w Rosji

Warszawa, 27. 12. Z Wilna donoszą, że w wieczór wigilijny wielkie gromady chłopów przekradały się przez czerwone posterunki na polską stronę, by tu uczestniczyć w pasterce.

Chłopi opowiadali naszym strażom granicznym o strasznych prześladowaniach, na jakie narażone jest duchowieństwo w sovjetach.

—o—

Kampanja przeciwpolska w prasie niemieckiej

Kampanja przeciwpolska w prasie niemieckiej trwa w dalszym ciągu. Obok prasy nacjonalistycznej coraz żywszy udział w niej bierze prasa centrowa.

Świeżo np. główny organ centrowy, berlińska „Germania” zamieściła specjalny cykl artykułów pt. „Die blutende Grenze” („Krwawiąca granica”) poświęcony problemom granicznym polsko-niemieckim. Artykuły utrzymywane są w tonie prowokacyjnie przeciwpolskim.

Zamieszczono też m. in. tekst przemówienia ks. prałata Ulitzki, które wygłoszone zostało w

Wrocławiu na specjalnym zjeździe katolickiego „Augustinusvereinu”, poświęconym problemom wschodnim. W przemówieniu tem ks. Ulitzka domaga się zwrotu Niemcom „korytarza” i Górnego Śląska. Rzecz charakterystyczna, że zaraz po jego przemówieniu (pod wspólnym nagłówkiem „Potrzeba rewizji na wschodzie” „Germania” zamieszcza przemówienie wygłoszone na tymże zjeździe w Wrocławiu przez członka polskiego Senatu, Niemca dr. Panta z Król. Huty, na temat rzekomego prześladowania mniejszości niemieckiej w Polsce.

Pudełko zapalek powodem rozstrzelania

Przez granicę polsko-sowiecką przechodził pewien wieśniak z Polski, który udawał się do Bolszewiki celem odwiedzenia swych krewnych, mieszkających po stronie sowieckiej. Wieśniak został przytrzymany i w Mińsku władze sowieckie zrewidowały wieśniaka. Znalezione przy nim m. in. pudełko zapalek z orłem polskim.

Zapytany, co to ma znaczyć, wieśniak oświadczył, że orzeł ten jest emblematem państwa polskiego. Wieśniak został uwięziony a następnie na rozkaz czerezwyczejki rozstrzelany. O fakcie tym drogą nieoficjalną powiadomione zostały polskie władze graniczne.

—o—

Powrót Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 28. 12. Prezydent Rzplitej wraca ze Spawy w dniu 30 bm.

Dymisja ambasadora amerykańskiego w Berlinie

Berlin, 27. 12. Ambasador amerykański w Berlinie Jakob Gould Shurmann otrzymał dziś z Waszyngtonu w odpowiedzi na prośbę o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska telegram urzędowy o przyjęciu jego dymisji przez prezydenta St. Zjednoczonych. Ambasador Shurmann wyjedzie z początkiem stycznia do Nowego Jorku gdzie już od września przebywa jego rodzina.

Przejazd przez Polskę Cziezerina

Warszawa, 28. 12. W dniu 4 stycznia wraca Cziezerin z Niemiec do Moskwy i tegoż dnia będzie przejeżdżał przez Polskę, mianowicie z Katowic przez Warszawę do Stołpców.

Cziezerin nie opuścił swej salonki nawet w Warszawie i nigdzie po drodze się nie zatrzyma.

była na następnym posiedzeniu, delegacja francuska zebrała się na naradę i przedstawiła na piśmie deklarację, wedle której delegacja francuska odmawia wogóle dyskutowania wszelkich kwestyj politycznych, interesujących poszczególne rządy lub Ligę Narodów, a tem bardziej spraw, obchodzących państwo trzecie, nie reprezentowane na konferencji.

Stanowisko, zajęte w tej kwestji przez delegację francuską, wywołało wielkie zamieszanie w kółach delegacji niemieckiej. Zebrała się ona na prywatną konferencję i po dość burzliwych obradach oświadczyła, że przyjmuje punkt widzenia delegacji francuskiej.

Depesza Ojca Świętego

Pan Prezydent otrzymał od Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI depeszę następującej treści:

„Zyczenia Waszej Eksceleńcy i narodu polskiego są Nam równie drogie, jak nasze wspomnienia z Polski. Prosząc Boga o największą pomyślność tego szlachetnego narodu katolickiego, z całego serca przesyłamy Waszej Eksceleńcy, Jego rodzinie i Jego ukochanemu krajowi błogosławieństwo Apostolskie”.

Depesza ta jest odpowiedzią na następującą depeszę, przesłaną przez Prezydenta:

„Z okazji 50-rocznicy działalności kapłańskiej Waszej Świątobliwości, uroczyste obchodzonej w całym świecie katolickim, w szczególności w Polsce, gdzie żywe są wspomnienia pobytu Waszej Świątobliwości pośród nas oraz jego święceń biskupich w katedrze warszawskiej, proszę Waszą Świątobliwość, aby zechciał przyjąć zapewnienia mego synowskiego oddania oraz najgorętszego mego i narodu polskiego życzenia szczęścia dla Waszej Świątobliwości oraz chwały i trwałości Jego panowania”.

Uczenica żydowska agentką komunistyczną

W Wilnie została aresztowana i osadzona w w więzieniu na Łukiszkach uczenica klasy 6-ej gimnazjum białoruskiego w Wilnie Drobnerówna, która, jak ustalono była członkinią związku młodzieży komunistycznej oraz prowadziła agitację antypaństwową. W mieszkaniu aresztowanej podczas rewizji znaleziono wielką ilość bibuły komunistycznej. Jak się okazuje Drobnerówna latem podczas wakacji, prowadziła agitację komunistyczną na graniczu polsko-sowieckim, oraz odbywała częste wycieczki nielegalne do Mińska.

PRZEMYSŁ METALOWY W POLSCE

Początki rozwoju polskiego przemysłu metalowego są bardzo odległe. Już w wieku XVI wytapiano i przerabiano w Polsce z własnych surowców żelazo, cynk, ołów, srebro i miedź.

Najstarszą fabryką mechaniczną, która przetrwała przeszło 120 lat pod tą samą firmą, jest fabryka krakowska L. Zieleniewskiego, założona w roku 1804, jako skromny warsztat kowalsko-szlusarski, który rozwijając się stopniowo, stał się dużą fabryką. Dziś firma L. Zieleniewski jest spółką akcyjną, do której należą, prócz fabryki krakowskiej, jeszcze dwie fabryki pod tą samą firmą we Lwowie i w Sanoku oraz fabryka w Ostrowie w Poznańskim pod firmą „Wagon”. Wszystkie te fabryki razem zatrudniają około 3000 robotników. W b. Królestwie Kongresowym, w stolicy narodu w Warszawie powstała fabryka mechaniczna, założona w roku 1818 przez Anglików, braci Evans'ów, która w roku 1847 zatrudniała około 300 pracowników. Fabryka ta zaprowadziła u siebie w r. 1835 pierwsze w Warszawie oświetlenie gazowe. Była to duża fabryka współcześnie urządzona. Z niej powstały istniejące do dziś w Warszawie zakłady mechaniczne spółki akcyjnej Lipop, Rau i Loewenstein. Wreszcie w b. dz. pruskiej powstała w r. 1846 fabryka maszyn rolniczych, założona w Poznaniu przez Hipolita Cegielskiego, która istnieje dotychczas pod tą samą firmą, jako spółka akcyjna.

Tak więc już w pierwszej połowie XIX stulecia istniały w każdej z dzielnic Polski porobiorowej duże fabryki mechaniczne. Prócz tego powstały w Warszawie w tym samym czasie fabryki narzędzi i wyrobów ostrych, jak Gustawa Manna, Samuela Gerlacha oraz powszechnie znane fabryki wyrobów platerowych, Wincentego Norblina (od r. 1809), Józefa Fraget (od r. 1824) i inne. Wszystkie te firmy przetrwały dotychczas i rozwijają się stale.

W b. zaborze rosyjskim rozwój przemysłu metalowego postępował bardzo szybko po r. 1850, kiedy zniesiona została granica celną między Królestwem Polskim a Cesarstwem Rosyjskim, szczególnie zaś po r. 1877, kiedy Rosja wkroczyła ostatecznie na drogę protekcjonizmu przemysłowego. W tym zaborze powstały duże kotłarnie i fabryki maszyn, fabryki wagonów, liczne fabryki wyrobów żelaznych i metalowych, fabryki naczyń emalowanych, fabryki wag i narzędzi mierniczych i t. d. Tu także powstała i rozwijała się przy udziale kapitałów holenderskich przodująca przed wojną na całą Polskę i Rosję fabryka obrabiarek pod firmą „Gerlach i Pulst”, spółka akcyjna w Warszawie.

Wielka wojna narodów, tocząca się w znacznej części na ziemiach Polski — b. Galicji i w b. zaborze rosyjskim, przyniosła przemysłowi metalowemu w tym ostatnim zaborze niemal całkowitą zagładę. Zaborca rosyjski i okupant niemiecki, zdając sobie dokładnie sprawę ze znaczenia przemysłu metalowego dla obrony kraju, zrujnowali ten przemysł doszczętnie.

Ale obaj zaborcy, niszcząc materialnie przemysł polski, nie zdołali zabić jego ducha. Pozostali przy życiu inżynierowie polscy, po wygnaniu wroga z granic kraju, rozpoczęli dzieło odrodzenia przemysłu i nadludzkim wysiłkiem, przy pomocy rządu polskiego, dzwignęli nowe warsztaty na zgłiszczach dawnych fabryk.

Gdy pierwsze trudności odbudowy przemysłu krajowego zostały pokonane, przemysł metalowy zaczął się szybko rozwijać. Wraz z odrodzeniem Państwa Polskiego i zjednoczeniem ziem polskich powstały nowe potrzeby w dziedzinie wytwórczości przemysłowej, dla których trzeba było zbudować nowe fabryki, gdyż nie istniały one poprzednio na ziemiach polskich. Należą tu przede wszystkim fabryki uzbrojenia, fabryki samolotów i samochodów, fabryki taboru kolejowego dla kolei państwowych, fabryki elektrotechniczne, narzędzi optycznych i t. d. Tak więc powstały fabryki rządowe broni oraz zakłady amunicyjne spółki akcyjnej „Pocisk”, wytwórnie broni białej i fabryki lotnicze. Tych ostatnich mamy cztery. W dziale budowy lokomotyw zbudowano w Chrzanowie pod Krakowem „Pierwszą Fabrykę Lokomotyw w Polsce”. Równocześnie powstaje potężna fabryka lokomotyw „Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów”. Wreszcie do budowy lokomotyw przystąpiła również poznańska fabryka Spółki Akcyjnej „H. Cegielski”. Do budowy wagonów, uprawianej już przed wojną przez fabryki polskie „Lilpop, Rau i Loewenstein”, „L. Zieleniewski” i „Wł. Gostyński i S-ka”, oraz Zakłady Królewskiej Huty na Górnym Śląsku, przybywa piąta fabryka pod firmą „Wagon” w Ostrowie, w Poznańskim oraz szósta, jako specjalny dział wagonowy w Zakładach hutniczych Ostrowieckich. Do budowy samochodów powstały rządowe „Centralne Warsztaty Samochodowe”. W tym samym celu znana przed wojną Spółka Akcyjna „Ursus” zbudowała dużą fabrykę samochodów w Czechowicach. W roku ubiegłym 1928 zakończyły swoją instalację w Okęciu pod Warszawą „Polskie Zakłady Skody, S. A.”, których zadaniem jest budowa silników lotniczych. Zniszczona całkowicie przez uchodźczych z kraju Rosjan warszawska fabryka maszyn „Ortwein, Karasiński i S-ka” przeniosła swe zakłady pod War-

szawę do budynków byłej walcowni „Włochy” i wznowiła swą produkcję silników parowych i spalinowych na gaz ssany, urządzeń cukrowni i t. d.

Największy rozwój po wojnie wykazały zakłady elektrotechniczne, które przed wojną istniały w bardzo szczupłym zakresie, przeważnie jako warsztaty instalacyjne. Dziś mamy dwie duże fabryki „Polskiego Towarzystwa Elektrycznego” (P. T. E.) w Warszawie i Bogucicach na Śląsku, dwie fabryki firmy szwajcarskiej „Brown Boveri et Co” w Zychlinie i Cieszynie, fabryki przewodników i kabli spółek akcyjnych „Kabel” w Warszawie. „Polski Kabel” w Bydgoszczy. Fabryki Przewodników „Polskie Zakłady Siemens S. A.” w Pabjanicach, nowopowstające Zakłady do wyrobu przewodników w Krakowie i Będzinie, nową i doskonale rozwijającą się fabrykę aparatów elektrycznych K. Szpotkański i S-ka w Warszawie, Fabrykę Rurek izolacyjnych „Stanrej” S. A. w Warszawie, fabryki radjotechniczne Polskiego Towarzystwa Radjotechnicznego w Warszawie i inne. Poza tym powstają fabryki specjalne, jak np. fabryka aparatów optycznych i precyzyjnych „H. Kolberg i S-ka”, budująca lornetki, peryskopy, lupy, mikroskopy i t. d. Znaczny rozwój po wojnie wykazał wyrób obrabiarek. Tradycje słynnej fabryki „Gerlach i Pulst” przejęły dwie fabryki, blisko z sobą spokrewnione: „Stowarzyszenie Polskich Mechaników z Ameryki, S. A.” w Pruszkowie pod Warszawą i zakłady „Poręba S. A.” pod Zawierciem. Powstała nowa i doskonale rozwijająca się fabryka obrabiarek do metali „Pionier” w Warszawie zaś obrabiarki do drzewa wyrabiają — oprócz słynnej fabryki Sp. Akc. „Unja” w Bydgoszczy, Pleszewska Fabryka Maszyn Samulski i Sp. w Pleszewie, zakłady „Poręba” w Porębie. Obrabiarki do metali wyrabiają prócz wyżej wymienionych, fabryki „J. John” w Łodzi, Fitzner i Gamper w Sosnowcu, „Rohn, Zieliński i Sp.” w Warszawie, „Kraj” w Kutnie i t. d.

Wszystkie wyżej wymienione nowopowstałe fabryki mechaniczne są zaopatrzone w najnowsze maszyny i mają zupełnie współczesną organizację techniczną. Dawniejsze fabryki odbudowały się, modernizując również swoje warsztaty.

Znaczenie przemysłu metalowego dla Polski jest olbrzymie, gdyż jest on podstawą obronności kraju na wypadek, gdyby z powodu braku „Wschodniego Locarno” Polska została zagrożona w swych granicach. Bronić się bowiem skutecznie może nawet człowiek głodny i nagi, gdy jest uzbrojony, natomiast człowiek syty i odziany ulegnie w walce odrazu, gdy jest pozbawiony broni, lub gdy mu jej zabraknie. Już ten jeden wzgląd, pomijając względy czysto gospodarcze, powinien skłaniać społeczeństwo i rząd do popierania krajowego przemysłu wogóle, a metalowego w szczególności.

Obronę interesów przemysłu metalowego i troskę o jego rozkwit w Polsce postawił sobie za zadanie „Polski Związek Przemysłowców Metalowych”, obejmujący całą Rzeczpospolitą wraz z Wolnym Miastem Gdańskiem leżącym na terytorjum celnym polskim. Siedzibą Związku jest stolica Państwa Warszawa. Związek dzieli się na 14 oddziałów terytorjalnych i na 11 grup zawodowych, z których niektóre dzielą się na podgrupy specjalne.

Prezesem Rady P. Z. P. M. jest obecnie inż. Jan Jeziorański z Warszawy, wiceprezesami są pp. inż. Janusz Czarliński z Grudziądza i inż. Stanisław Jan Okolski z Warszawy. Prezesem Oddziału Warszawskiego jest członek Rady p. Kazimierz Ambrożewicz. Członkami Rady i Prezesami Oddziałów są pp.: Lwowskiego — Dr. Stanisław Bieńkowski — właściciel fabryki „Metal” S. A. we Lwowie; Krakowskiego — inż. Antoni Lewalski, dyrektor naczelny fabryk Sp.

Akc. „L. Zieleniewski”; Cieszyńskiego — Dr. Teodor Weinschenck, dyrektor naczelny zakładów „Spadkobiercy G. Josephy'ego, w Bielsku; Łódzkiego — p. Herman Wilde, dyrektor naczelny Sp. Akc. „J. John” w Łodzi; Radomsko - Kieleckiego — p. Czesław Galiński, dyrektor Zakładów „Kamienna — Jan Witwicki”; Poznańsko-Pomorskiego — p. Seweryn Samulski, prezes rady nadzorczej Sp. Akc. H. Cegielski w Poznaniu; Lubelskiego — p. Ludwik Hafner, dyrektor naczelny Sp. Akc. M. Wolski i S-ka w Lublinie; Kujawsko - Płockiego — p. Zygmunt Słóarski, dyrektor Zakładów „Kujawska Fabryka Maszyn” w Włocławku.

Polski Związek Przemysłowców Metalowych liczył na początku 1927 roku 313 zakładów, zatrudniających około 54.000 robotników. Oprócz zakładów, należących do Związku, Biuro Związku ma zarejestrowanych w swej kartotece przeszło 700 drobnych zakładów przemysłu metalowego przetwórczego. Cały ten przemysł, zrzeszony i niezrzeszony, zatrudniał w r. 1926 około 65.000 robotników, tak więc fabryki, należące do Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych, zatrudniają 83% wszystkich robotników, pracujących w tym przemyśle. Fabryki, zrzeszone w Związku, sprzedały w r. 1926 około 329.000 tonn wyrobów, wartości przeszło 414 milionów złotych. Eksport zagranicę wyrobów fabryk zrzeszonych, podług niekompletnych danych wyniósł w r. 1926 — 12.301 tonn.

Wielkość poszczególnych fabryk metalowych charakteryzują następujące liczby: na 313 fabryk, zrzeszonych w P. Z. P. M., około 200 fabryk liczy poniżej 100 robotników, przeszło 100 fabryk zatrudnia po 100 i więcej robotników; fabryk metalowych, zatrudniających ponad 1000 robotników mamy w Polsce 9, z tych 3 fabryki zatrudniają 1500 do 2000 robotników i 1 fabryka zatrudnia około 3000 robotników.

Przemysł metalowy polski przechodzi w okresie 1925 — 1926 r. ciężki kryzys. Rok 1927 wykazuje pewną poprawę, nie tak wielką atoli, ażeby fabryki metalowe mogły już przystąpić do większych inwestycji, które staną się możliwymi dopiero wtedy, gdy przemysł metalowy zacznie dawać zyski. Tylko zyski bowiem, przy ogólnej stabilizacji stosunków gospodarczych, zachęcą kapitał do lokowania się w przemyśle metalowym, tak niezbędnym — powtarzamy to z naciskiem dla bezpieczeństwa kraju.

Przy Polskim Związku Przemysłowców Metalowych i pod jego patronatem istnieją organizacje gospodarcze, stworzone w celu popierania interesów przemysłowych i handlowych członków Związku. Są to: Spółka Akcyjna „Zjednoczeni Polscy Przemysłowcy Metalowi” i Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Związek Eksportowy Przemysłu Metalowego Przetwórczego”. Sprawom bieżącym Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych poświęcony jest tygodnik „Przemysł Metalowy”, jako organ Związku, rozsyłany co sobotę do wszystkich członków Związku. Pismo to zawiera w każdym numerze oprócz wiadomości, obchodzących członków Związku, obfity dział cen podstawowych surowców dla przemysłu metalowego.

Jako organ specjalny najliczniejszej grupy Związku, Grupy II Maszyn i Narzędzi Rolniczych, wychodzi miesięcznik „Maszyny Rolnicze”, rozsyłany w celach propagandowych w 4000 egzemplarzy i zawierający artykuły fachowe profesorów i pierwszorzędnich znawców mechaniki rolnej.

Wreszcie Związek wydaje stale co rok swój „Rocznik”, zawierający obok obszernego sprawozdania z działalności Związku artykuły piór fachowych z dziedziny polskiego przemysłu metalowego, „Źródła Zakupu” wyrobów swoich członków wraz ze skorowidzem wyrobów, wytwarzanych przez fabryki stowarzyszone,

Jak Niemcy się zbroją na morzu?

W miesięczniku niemieckim „Der drohende Krieg” poseł Walter Stecker zestawia wydatki i obecne i przedwojenne na marynarkę wojenną Niemiec. Są one istotnie ciekawe. Przedwojenna marynarka niemiecka, licząca w sumie 1,4 miliona tonn oraz zgórą 73 tysięcy załogi, pochłaniała rocznie 450 milionów marek, — gdy obecne wydatki roczne na flotę, obejmującą załedwie 108 tys. tonn i 15 tysięcy załogi, wynoszą ponad 200 milionów marek.

Poza 15 tysiącami załogi oficjalnej marynarka wojenna Niemiec zatrudnia jeszcze drugie 15 tysięcy zakontraktowanych robotników i urzędników cywilnych. Sam skład personalny załogi jest oczywistym dowodem jej wybitnie kadrowego znaczenia. Liczy ona 12 admirałów i 679 oficerów morskich. Cyfry te nabierają właściwego znaczenia w zestawieniu ze składem personalnym przedwojennej załogi, liczącej 5 admirałów i 389 oficerów morskich.

Z innych cytowanych przez miesięcznik faktów zasługują na podkreślenia następujące dwie sprawy, poruszone przez posła Steckera w parlamencie w czasie obrad nad budżetem marynarki wojennej.

Pierwsza z nich dotyczy utajonej pod egidą

Towarzystwa Seeverkehrers A. G. na wyspie Nordney wojskowej szkoły lotniczo-morskiej. Uczelnia ta pod firmą towarzystwa transportowo-lotniczego szkoli pilotów, obserwatorów itp. specjalistów-lotników dla lotnictwa morskiego. Kurs normalnie trwa rok czasu, a przeciętna ilość uczniów waha się od 40 do 50. Uczniowie ci są wyszkolonymi marynarzami, przeniesionymi fikcyjnie w stan nieczynny, z tem, że po skończonym kursie wstępują z powrotem do marynarki. Czas spędzony w szkole zostaje im zaliczony do służby czynnej. W czasie trwania kursu otrzymują 300 marek miesięcznie.

Druga sprawa poruszona przez posła Steckera dotyczy t. zw. „Schnellboote” lub „Depeschboote”, które stanowią faktycznie typ małych ale niebezpiecznych łodzi torpedowych, zaopatrzonych w instalacje do wyrzucania torped i mogących rozwinać szybkość około 40 mil morskich na godzinę przy 420-milowym promieniu działania. Łodzie te brały udział w ostatnich manewrach marynarki wojennej, gdzie wykazały całkowitą swą przydatność do celów wojennych.

A Niemcy śmiały zawsze jeszcze mówić o swojej „pokojuowości”...

podanym prócz polskiego, także w językach obcych (francuskim, niemieckim, angielskim i rosyjskim), co ułatwia cudzoziemcom zakup tych wyrobów w Polsce. W roku bieżącym wyjdzie „Rocznik” VI-ty, który rozesłany będzie do wszystkich głównych instytucji gospodarczych w kraju i zagranicą oraz do poselstw i konsulatów zagranicznych Rzeczypospolitej.

Polski Związek Przemysłowców Metalowych opiekuje się szkołą dokształcającą „Towarzystwa Kursów Zawodowych dla pracowników przemysłu metalowego”, istniejącą przy ul. Kopernika 28 w Warszawie.

Stef. Chojnacki.

Skąd się te dźwięczne piosenki snują?...

Skąd się te dźwięczne piosenki snują —
Nutą tęskne — głosem niepojęte —
Skądże rozkołysane poczuja
Tony — uczucia w piersiach zakłęte? —
I skądże głos smutek dobywa —
Skąd tych szumów tęsknych wysłuchiwa —
Skądże drży ta melodia jękliwa —
Jakaż to struna te piosenki śpiewa? —
Czyżby się dusza w rytmy wiazała —
Z dźwiękiem harfy — zabrzmiiała melodia —
Czyżby też serca iskierka mała —
Płomienie natchnień rozlała pod nią...
Skądże tak szumi potok słów rwący
I miota wszystkim, jakby w wichurze —
Dlaczego patrzy w blask jaśniejący —
A szumi i miota tylko w górze?...
Nie wiem skądże te wieczne tęsknoty —
Skądże ten ton w sercu dźwięczy złoty
I dlaczego te podniebne loty —
Niewiadome mi dusz i serc sploty...
Sa to pewnie szczere życia skargi,
Gdy los nie miota w fal poniewierce —
Więc dźwiękiem piosnek dolę szepcą wargi
Rozwierają — swą duszę — swe serce —

KĄCIK HARCERSKI

Pięćsetny pierwszy rok pośmiertnej sławy rycerskiej.

5. Triumf „Zawiszy Czarego“.

(Według Teodora Jeske-Choińskiego).

(Ciąg dalszy)

Z miejsca ruszył galopem, pochylony w siodło. W sam środek tarczy Aragończyka pomiędzy cztery gwóźdźce uderzyła kopja, a jednocześnie uderzył koń Zawiszy z taką siłą łbem w łeb przeciwnika, że się rumak andaluzyjski zatoczył, jak pijany.

Zachwiał się Jan Aragoński, pochylił się w tył. Dokoła szrank pobladły śniade twarze południowców, oczy zamigotały błyskiem niespokojnym.

Zrozumiał Jan, że dziś się potyka o honor swoich ziomeków. Odsunął krata hełmu, kazał sobie podać puhar wina, wychylił go duszkiem. Z mściwą nienawiścią spoglądał z pod czoła na Zawiszę i wybierał starannie najlepszą kopję.

A Zawisza pochylił się znów nad karkiem konia i rozmawiał długo ze swoim wiernym towarzyszem.

Koń słuchał, potem zarżał groźnie, bijąc kopytami o ziemię. Giermkowie tymczasem badali po raz wtóry z wielką uwagą popręg, strzemiona, zasuwy i rzemyki zbroi.

Zawisza spojrzał przed siebie. Jan Aragoński był już gotów. — Ruszaj! — krzyknął Zawisza na rumaka i szedł znów z miejsca, jakby wichry przypięły koniowi skrzydła do nóg stalowych.

Przez kilka chwil było widać tylko 2 tumany kurzu, zbliżające się ku sobie, potem rozległ się brzęk trzaskającej stali, potem błysnęło coś w powietrzu nad łbami koni...

Zawisza trzymał w objęciach Aragończyka, uniósł go w górę i cisnął o ziemię.

Zdawało się, że ziemia jęknęła, jak chory człowiek. To nie ziemia skarżyła się... Zdeptana sława kołyski rycerstwa plakała w tysiącach serc zawstydzonych widzów. Jan Aragoński leżał w prochu, a jego piersi dotykało kolano obcego przybysza.

Zawisza uderzył przeciwnika kopją pod brodę, w spinkę łączącą hełm z napierśnikiem, z taką potęgą, iż zdruzgotał stalowe wiązanie. Odurzonego niespodziewanym ciosem Aragończyka porwał w ramiona i wyrzucił z siodła. A koń Zawiszy runął opancerzonym łbem na pierś andaluzyjskiego rumaka i rozwalil srebrną blachę, jak deskę zmurszałą.

Zatrzepotały w powietrzu jasne, radosne dźwięki fanfary, zwiastujące czterem stronom świata zwycięstwo Zawiszy. Ale fanfary nie wtórowała zwykła burza oklasków, nie sywały się wieńce, kwiaty. Dokoła szrank panowała przykra cisza żałobnego domu, w którym zgasł promień życia kogoś drogiego.

Odsunawszy krata hełmu, podszedł Zawisza do głównej trybuny. — Dziękuję waszej miłości w imieniu rycerstwa św. państwa Rzymskiego, — rzekł cesarz Zygmunt — dziękując za honor, jaki spada z waszej łaski na nasz dwór.

Dźwięki fanfary trzepotały się znów w powietrzu jasne, radosne, głosząc czterem stronom świata chwałę zwycięzcy, a Zawisza opuszczał wolnym krokiem pole zaszczytne.

Służyło mu prawo zabrania zbroi i konia pokonanego, ale on nie pozwolił giermkom swoim dotknąć własności Aragończyka. Tylko bardzo wielkoduszni rycerze bywali tak wspaniałomyślni.

Otoczony gromadką polskich i czeskich panów wracał Zawisza do miasta. Przeprowadzały go nieważne, obłudnie uległe spojrzenia Hiszpanów i Francuzów. Tak żegnają oswojone lwy, pomrukując gniewliwie, na pogromcę gdy opuszcza ich klatkę.

Za pobożność zesłanie na Sybir

W powiecie Borysowskim w lesie około wsi Rapotniczki G. P. U. wykryło w rowach dawnych okopów z czasów wojny światowej cerkiew.

W chwili zjawienia się oddziału G. P. U. odbywało się nabożeństwo, odprawiane przez księdza prawosławnego Siedziuszyna. Cerkiew była zapełniona modlącymi się. Po sprawdzeniu dokumentów G. P. U. aresztowało 45 osób wraz z ks. Siedziuszynem. Wszyscy oni zostali decyzją G. P. U. zesłani na Wyspy Sołowieckie. — Cerkiew zamknięto.

Sprzeniewierzenia w Jarocinie

Swego czasu donosiliśmy na łamach naszego pisma o wielkich sprzeniewierzeniach w jarocińskiej ekspozyturze monopolu spirytusowego, które dochodzą kilka tysięcy złotych. Dzisiaj dajemy dalsze szczegóły:

Sprawa sprzeniewierzeń w jarocińskiej ekspozyturze monopolu spirytusowego zatacza coraz szersze kręgi, a straty wynoszą już 10 tys. zł.

W związku z powyższym, zostali z nakazu prokuratury aresztowani i osadzeni w areszcie śledczym: Witold Roszkowski, kierownik, Stanisław Jasiński, magazynier, oraz robotnicy Joachim i Kleszcz; tych ostatnich po przesłuchaniu zwolniono, a urzędnicy, z powodu obciążającego materiału, pozostają nadal w więzieniu. O wypuszczenie za kaucją Jasińskiego, ubiega się jego rodzina, lecz jak dotychczas bezskutecznie.

Obecnie coraz to więcej słyszy się faktów o rozrzutności Jasińskiego. Często odbywał on wycieczki samolotowe podczas godzin służbowych w wesołym towarzystwie i bawiono się doskonale, nie szczędząc na alkohol oraz muzykę; również rozrzutność przy grze w karty zwracała uwagę. Kierownik ekspozytury p. Roszkowski wiedział o tem, lecz milczał i tolerował wszystko, w myśl zasady — „ręka, rękę myje“.

Sledztwo jest bardzo utrudnione, bowiem występy magazyniera były bardzo liczne, lecz powoli niewątpliwie wszystko wyjdzie na jaw. O sutych libacjach, podczas których nie żalowano sobie zwłaszcza wódki, a Jasiński często wracał dopiero rano do domu, mocno podchmielony — mówi się w mieście, łącząc z różnymi nazwiskami, które ujawnia się przy rozprawie sądowej.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 28 grudnia. Młodzianków mm.
Wschód słońca godz. 8,13. Zachód słońca godzina 15,51
Wschód księżyca godz. 3,24. Zachód księżyca godz. 13,41
Niedziela, 29 grudnia. Tomazsa K.
Wschód słońca godz. 8,14. Zachód słońca godzina 15,52
Wschód księżyca godz. 6,32. Zachód księżyca godz. 14,16
Poniedziałek, 30 grudnia. Sabina. Eugen.
Wschód słońca godz. 8,14. Zachód słońca godzina 15,53
Wschód księżyca godz. 7,31. Zachód księżyca godz. 15,01
Wtorek, 31 grudnia. Sylwestra papieża.
Wschód słońca godz. 8,14. Zachód słońca godzina 15,54
Wschód księżyca godz. 8,23. Zachód księżyca godz. 15,55

Pokłosie świąteczne. Po całodziennym wigilijnym poście zgromadzili się rodziny przychoince by łamać się wspólnie opłatkiem i zjeść tradycyjną wieczerzę. O północy świątynie napełniły się wiernymi, którzy wysłuchali mszę św. Tak w jednym jak i w drugim kościele dyrygenci czynili starania, by pieśni chórowe wypadły jak najlepiej. W pierwsze święto pod wieczór pogoda zmieniła się, zrobiło się drżysto. W starej strzelnicy odbyła się próba przedstawienia amatorskiego „Genowefa” przy dość licznych udziałach gości. W „Nowej Strzelnicy” urządził Klub Sportowy „Nielba” tradycyjny opłatek dla swych członków. Drugie święto przeszło pod znakiem nieopornej pogody. Gdy się w południe nieco ociepliło, ulica Kościuszkowska zaroziła się spacerowiczami, którzy podążali do lasu. Wieczorem odbyło się przedstawienie, urządzone w starej strzelnicy przez Kat. Tow. Robotników. W „Nowej Strzelnicy” odbył się „Bal Sportowców” Klubu Sportowego „Nielba”, który cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem.

Miejska Szkoła Handlowa w Bydgoszczy. 5-miesięczny Wieczorny Kurs Handlowy rozpocznie się w pierwszych dniach stycznia. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela sekretariat szkoły od 30 grudnia począwszy, ul. Jagiellońska 24, tel. 16-61.

Wakacje szkolne. W sobotę po lekcjach rozpoczęto w szkołach ferje świąteczne Bożego Narodzenia. Przerwa w zajęciach trwać będzie do dnia 2 stycznia 1930 r. włącznie. Normalny tok lekcji zostanie podjęty w piątek 3 stycznia.

Uroczysty obchód gwiazdkowy K. S. „Nielba”. Drugi dzień Bożego Narodzenia stał u „Nielba-

Dotyczy wlepiania znaczków

Na liczne zapytania i dla przypomnienia PP. Pracodawcom, podajemy poniżej klasyfikację oraz wysokość znaczków, jakie należy wlepieć poszczególnym robotnikom rolnym.

Na wypadek niezdolności do pracy i na starość obowiązują następujące klasy zarobkowe i składki tygodniowe:

I kl. roczny zarobek do 500 zł, składka tygodniowa 30 gr.

II kl. roczny zarobek od 500—700 zł, — składka tygodniowa 45 gr.

III kl. roczny zarobek od 700—900 zł, — składka tygodniowa 60 gr.

IV kl. roczny zarobek od 900 do 1200 zł, — składka tygodniowa 75 gr.

V kl. roczny zarobek ponad 1200 zł, — składka tygodniowa 90 groszy.

Na opłacenie znaczków inwalidzkich dla robotników, pracujących w rolnictwie w woj. Poznańskim i Pomorskim, należy wklejać tygodniowo następujące znaczki w poszczeg. klasach: Rzemieślnicy i wszyscy inni ordynariusze należą do klasy V, należy wlepieć tygodniowo znaczek za 90 gr.

Chałupnicy należą do klasy III, — należy wklejać znaczek za 60 gr.

Zaciekownicy kat. II b, III i IV należą do kl. II, wlepieć się tygodniowo znaczek za 45 gr.

Zaciekownicy kat. II a należą do kl. I wlepieć się tygodniowo znaczek za 30 gr.

Robotnicy sezon. kat. I należą do kl. IV i należy wlepieć tygodniowo znaczek za 75 gr.

Robotnicy sezon. kat. II i III należą do kl. II, należy tygodniowo wlepieć znaczek za 45 gr.

Uwaga: W każdej kategorii robotnicy opłacają połowę wymienionej sumy, a drugą połowę sumy za znaczki opłaca pracodawca.

Komisja Pracy przy W. T. K. R.

Dotyczy kursu dla kontrolerów mleczności

Wielkopolska Izba Rolnicza donosi, że w styczniu roku przyszłego organizuje przy Szkole Mleczarskiej we Wrześni dwumiesięczny kurs dla kontrolerów mleczności.

Na kurs ten przyjmowani będą kandydaci z ukończoną szkołą rolniczą i praktyką ogólnorolniczą. Poza tem wymaga się aby kandydaci pisali po polsku poprawnie i biegli byli w rachunkach.

Wpisowe za cały kurs wyniesie 40 zł. Utrzymanie i mieszkanie w internacie szkoły za opłatą 60 zł miesięcznie.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Hodowli Zwierząt Wielkopolskiej Izby Rolniczej do dnia 5 stycznia 1930 r.

Wielkopolska Izba Rolnicza.

ry” pod znakiem niezwykle miłego święta, urządzono bowiem uroczysty obchód gwiazdkowy dla członków.

O godz. 5 po południu zgromadzili się członkowie oraz zaproszeni goście w lokalu p. Rossy, by w wspólnym klubowym gronie obchodzić tę tradycyjną uroczystość.

Uroczystość wigilijną, która się rozpoczęła wspólnym śpiewem „Spuście nam na ziemskie niwy”, zagał kierownik ćwiczeń p. Gruszka L., jako przew. komisji opłatkowej, witając w serdecznych słowach gości, członków oraz przedstawicieli miejscowej prasy, i w dłuższym przemówieniu wskazał na podstawę tradycji obchodów gwiazdkowych w świetle religii i za czasów pogańskich i poprosił prezesa p. Rakowicza, by przystąpił do łamania się opłatkiem.

Dzielenie się opłatkiem wytworzyło serdeczny nastrój wśród uczestników, a następnie zabrano się do „usuwania” z talerzy ciast i placka i popijano smaczną kawką a orkiestra grała kolendy. Prócz tego śpiewano wspólnie kolendy. Najwięcej podobał się zebranym gwiazdor, który swymi dowcipami i przycinkami rozweselał wszystkich do łez. Na zakończenie przeniesiono się do sali, gdzie jeszcze godzinkę sobie pohasano. Słowem, mile spędzono kilka chwil przy jarzącej się gustomie ozdobionej choince, wynosząc o uroczystości jaknajlepsze wspomnienia. Jak widać praca w klubie wre i przy dobrym kierownictwie zarządu doczekać się będzie można poważnych rezultatów.

W ostatniej chwili przypominamy o uroczystości 11-lecia oswobodzenia m. Wągrowca, która odbędzie się w niedzielę, dnia 29 grudnia br.

Program: O godz. 8,30 rano zbiórka w starej strzelnicy, o 8,45 wymarsz do kościoła na mszę św., poczem złożenie wieńca na grobie poległych powstańców. Wieczorem o godzinie 8-mej w Nowej Strzelnicy (p. Rossy) uroczysty wieczór. Program: 1) Orkiestra symfoniczna odegra „Polonez A-dur — Chopina, 2) Uroczyste przemówienie. 3) Koło Śpiewackie odśpiewa „O ziemio Ojców” — chór męski. 4) Epizod w 1 akcie o niepodległość w r. 1863 I. J. Pobra tymca wykona „Koło Miłośników Sceny”. Przerwa. 5) Koncert symfoniczny wykona orkiestra: a) Soljanka — O. Wilkiego, b) Wiazankę — Osmańskiego. 6) Śpiewy wykona chór mieszański Koła Śpiewackiego „Polskie sztandary na Kremlu”. 7) Wizja żegnającego wojaka (Zywy obraz z deklamacją i muzyką. Na zakończenie zabawa,

Golańcz. Tut. Kółko Rolnicze obchodzi w środę, dnia 8 stycznia rocznicę swego istnienia. W dniu tym odbędzie się uroczyste nabożeństwo, a następnie Walne Zebranie. O godz. 6 1/2 wiecz. odegra zespół amatorski komedję w 2 aktach „Posag w kominie” i obrazek wiejski w 1 akcie „Dożynki”. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Czysty zysk przeznacza się na budowę kościoła.

Demonstracje bezrobotnych

Warszawa, 28. 12. Wczoraj w godzinach popołudniowych zebrał się na ulicy Ciepłej tłum bezrobotnych, który, podburzany przez komunistów, chciał przedostać się do min. pracy, ale został rozpuśćzony przez policję.

Waldemaras musi być grzeczny, to dostanie posadę

Waldemaras w ostatnich czasach kilkakrotnie zabiegał o audjencję u prezydenta państwa, który początkowo na zabiegi Waldemarasa nie odpowiadał. Pod wpływem jednak pośrednictwa pewnych działaczy politycznych, Smetona zgodził się na prośbę Waldemarasa, pod warunkiem, iż ten ostatni zgodzi się na poddanie jego dyrektywom.

W tym wypadku Waldemaras otrzymałby nominację na stanowisko dyrektora banku emisyjnego.

Biała flaga na gmachu aresztu policyjnego w Pradze

Przed kilku dniami na gmachu aresztu policyjnego w Pradze wywieszona została biała flaga. Wywołało to niemałą sensację wśród przechodniów ulicznych, którym w ten sposób (według praktykowanego tu zwyczaju) dano do zrozumienia, że w areszcie policyjnym niema ani jednego aresztanta. W stolicy Czechosłowacji wywieszenie białej flagi na gmachu aresztu policyjnego należy do rzadkości, co jest zrozumiałe w mieście milionowym. To też dzień 17 grudnia rb., kiedy nad bramą aresztu policyjnego powiewała biała flaga, był dla Pragi dniem poniekąd historycznym.

Środek przeciw cholerze drobiu

Od trzech lat, dostają kury nasze przez pierwsze 3 dni każdego miesiąca domieszkę siarki do kartofli, na 10 sztuk, łyżkę stołową jako środek przeciwko cholerze. Do tej pory środek ten okazał się bardzo skuteczny. Do picia dajemy wszelkie odpadki kawy, tak zwane fusy.

Przez dodawanie siarki również trzy dni w miesiącu trzodzie chlewnej na każdą sztukę 1 łyżkę stołową, nie było u nas żadnego wypadku, mimo, że około wszystkie świny wymarniały.

Mało jednak osób wierzy w ten środek lub też jest mało znany, mojem jednak zdaniem bardzo skuteczny, aczkolwiek potrzeba dozoru i pamięci co miesiąc. St. Szyfterowa — Wiry.

Notowanie giełdy

Bank polski płacił dnia 27 grudnia 1929 r.	
Dolary amerykańskie	8.84—8.85
Dolary kanadyjskie	8.74
Funty angielskie	43.27
Franki szwajcarskie	172.44
Franki francuskie	34.93
Marki niemieckie	212.37
Guldeny gdańskie	173.05
Guldeny holenderskie	387.68
Korony czeskie	26.32
Korony szwedzkie	239.13
Korony norweskie	237.84
Szylingi austriackie	124.83
Marka złota	212.34

WESOŁY KĄCIK

Chce się upewnić

Pani do żebraka: — Czy pijecie wódkę?

Zebrak: — Czy to zaproszenie czy przesłuchanie?

Oj, te żony...

— Żona pańska nazwała pana wczoraj w towarzystwie osłem...

— Od chwili, gdy się z nią ożeniłem, ma do tego prawa.

Nasi żebracy

Kobiecina: — Nie mogę wam udzielić noclegu. Mam tylko jedno łóżko.

Zebrak: — Nie szkodzi, proszę pani. Zmieścimy się.

Kto przechowuje pieniądze

w domu naraża się na kradzież lub spalenie
i traci niepotrzebnie na odsetkach.

Złóżcie zatem każdy zbędny złoty w naszym banku, a uniknięcie niebezpieczeństwa, ponadto otrzymacie procent aż do 11% w stosunku rocznym. Oszczędzający ma pierwszeństwo do pożyczki.

Skarbonki oszczędnościowe wypożycza bank bezpłatnie.

BANK LUDOWY W GOŁAŃCZY

Spółdz. z nieogr. odpow.

Oddział w Szamocinie, ul. Paderewskiego 6.

Zastępstwo Banku Polskiego dla inkasowania weksli.

Miljonowe gwarancje — 3 nieruchomości — Rach. w P. K. O. 201.125.

147

Drukarnia-Introligatornia

wykonuje wszelkie druki dla urzędów, szkół, towarzystw, p. p. kupców i osób prywatnych szybko, gustownie i po nader niskich cenach. Na żądanie służę wzorami. Oprawę książek powieściowych, szkolnych i do nabożeństwa, oraz naklejanie map i planów na płótno lub papier wykonuje spiesznie i po cenach wszystkim dostępnych — — — — —

WOJCIECH KUBANEK

Rynek 14. WĄGROWIEC Tel. 126

Wydawnictwo „GŁOSU WĄGROWIECKIEGO”.

KASTRATOR OGIERÓW

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju.

Specjalność: kastrowanie netrów-ogierów.

Za kastrowanie daję wszelkie gwarancje.

Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł,

od 4 lat i t. d. 25 zł.

Michał Sziva, Wągrowiec

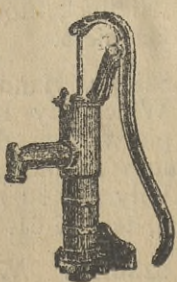
51

Janowiecka 68.

Telefon 138.

Studniarstwo

Zakładanie
wodociągów
i pomp oraz
wiercenie
i kopanie
studzien
i wszelkie
naprawy
studniarskie



wykonuje
po cenach przystępnych

Tadeusz Kitkowski

Wągrowiec, ul. Strzelecka 42.

Klemens Baranowski-Skoki

Ślusarnia i warsztat reperacyjny.

Wykonuje wszelkie reperacje maszyn rolniczych, jak: młocarnie szerokomłotne, pomp, motorów, parników i t. d. * * * * *

—:O:—

Dział reperacji rowerów i wirówek.

Wykonanie solidne.

Obsługa skora.

149

Ceny bardzo przystępne.

Specjalność: Autogeniczne spawanie i tokarnia.

Rozkład jazdy autobusowej

na linii

Łekno — Wągrowiec — Margonin — Chodzież

6,30	12,00	odj.	Łekno	przyj.	11,20	18,30
7,00	12,15		Wągrowiec		10,45	17,15
7,40	13,30		Margonin		8,55	16,30
8,10	14,00	przyj.	Chodzież	odj.	8,30	16,00

136

A. Laskowski.

Na sezon zimowy polecam

świeży transport trykotów zimowych, swetrów, kostjumów damskich, pończoch, skarpet oraz jup i płaszczy męskich po cenach przystępnych.

Józef Lis -- Wągrowiec

ulica Pocztowa 11, dawn. F-a Kalinowsey.

153

Używane

kószki i ule

do pszczół kupuje

Jarzyński, Sieńsko

176 pow. Wągrowiec.

SKŁAD

z urządzeniem i towarami do wynajęcia od zaraz.

Zgłoszenia:

181

ul. Pocztowa 11.

„GŁOS WĄGROWIECKI”

winni czytać wszyscy!